

Krzysztof Obremski

Uniwersytet Mikołaja Kopernika, Toruń
obremski@umk.pl

Pięćset lat reformacji w Toruniu

Reformacja w Toruniu. Wpływ kultury ewangelickiej na rozwój miasta. Katalog wystawy w Muzeum Okręgowym w Toruniu 9 czerwca – 15 października 2017, redakcja katalogu: J. Arszyńska, L. Lewandowska, A. Mierzejewska, Toruń 2017

Liczący dwieście osiemdziesiąt sześć stron *Katalog wystawy w Muzeum Okręgowym w Toruniu 9 czerwca – 15 października 2017* jest opatrzony tytułem *Reformacja w Toruniu. Wpływ kultury ewangelickiej na rozwój miasta* (Prace Biblioteki Uniwersyteckiej w Toruniu, Toruń 2017). Redakcja katalogu: Joanna Arszyńska, Liliana Lewandowska, Aleksandra Mierzejewska. Recenzent naukowy: Marian Arszyński. Konsultanci: Piotr Birecki, Jarosław Kłaczkow, Janusz Małek. Kuratorzy wystawy: Joanna Arszyńska (Parafia Ewangelicko-Augsburska w Toruniu), Dariusz Chyła (Archiwum Państwowe w Toruniu), Liliana Lewandowska (Biblioteka Uniwersytecka w Toruniu), Aleksandra Mierzejewska (Muzeum Okręgowe w Toruniu), Krystyna Wyszomirska (Wojewódzka Biblioteka Publiczna – Książnica Kopernikańska w Toruniu). Już tylko przysłowiowy rzut oka na te podane na stronie przedtytułowej informacje o pięciu toruńskich instytucjach przygotowujących wystawę *Reformacja w Toruniu. Wpływ kultury ewangelickiej na rozwój miasta* oraz o ludziach je

reprezentujących współtworzą przynajmniej częściowe wyobrażenie o poziomie i ogromie tego przedsięwzięcia. Pełne wyobrażenie może być dane jedynie tym, którzy wystawę poznali osobiście. Ta jednak wcześniej czy później musiała zostać zamknięta, nawet spowodowane zainteresowaniem przedłużenie jej zwiedzania o dwa tygodnie niewiele mogło zmienić, toteż *Katalog wystawy* pozostaje tym, co zapewnia jej swoiste życie po życiu tekstami L. Lewandowskiej, A. Mierzejewskiej, J. Małłka, P. Bireckiego, J. Kłaczkowa oraz fotografiami K. Peczyńskiego, T. Dorawy, P. Kurka i A. Skowrońskiego. Nie ulega wątpliwości, że pięćsetletnia rocznica wystąpienia Marcina Lutra została dwakroć uświetniona: i samą wystawą, i jej katalogiem. W nim nie znajdziemy tak zwanych przebitek (to zaś dowodzi, że papier został trafnie dobrany), teksty i fotografie charakteryzuje wyrazistość, a jakość reprodukcji jest bardzo wysoka. Nawet jeśli format nie należy do popularnych (210 x 240 mm), to jednak z pewnością jest funkcjonalny (detale obrazów pozostają wyraziste) i swą edytorską odmiennością może podkreślać wyjątkowość pięćsetlecia 1517–2017.

Przedmowa L. Lewandowskiej i A. Mierzejewskiej jest poprzedzona całostronicową fotografią *Adoracji Baranka* (Toruń, l. 20. XVII w.). Jak przeczytamy w *Katalogu wystawy*: „Obraz przedstawia apokaliptyczną scenę Adoracji Baranka. W centrum górnej części obrazu znajduje się świetlista postać siedząca na tronie – Bóg-Jahwe”¹. To jedno zdanie niczym w soczewce pokazuje, jak katolicka sztuka religijna wciąż jeszcze może zniekształcać rozumienie ewangelickiej sztuki religijnej. Na owym Bożym tronie siedzi bowiem ktoś, kogo górną część tułowia niejako zastępuje czy też przesłania tetragram i to on promieniuje złotym blaskiem. Katolicy na tronie wyobrażali sobie dostojnego starca (*vide* Hermana Hana *Koronacja Marii* i Bartłomieja Strobla *Koronacja Matki Boskiej*), tymczasem na

¹ *Katalog*, w: *Reformacja w Toruniu. Wpływ kultury ewangelickiej na rozwój miasta. Katalog wystawy w Muzeum Okręgowym w Toruniu 9 czerwca – 15 października 2017*, red. J. Arszczyńska, L. Lewandowska, A. Mierzejewska, Toruń 2017, s. 249.

obrazie *Adoracja Baranka* jakże krytyczni wobec wytworów jedynie ludzkiej wyobraźni ewangelicy Boga nie tyle unaocznili, ile zwerbalizowali jego hebrajskim Imieniem.

W katalogu wystawy obydwie nazwy – „ewangelicy” oraz „protestanci” – są traktowane wymiennie, na przykład: „[...] kościół [NMP – K.O.] został przejęty przez Radę Miasta i stał się najważniejszą świątynią protestancką Torunia. W zabudowaniach poklasztornych w 1568 r. założono Gimnazjum Akademickie. Po tumulcie toruńskim w 1724 r. kościół odebrano ewangelikom”². Jak z jednej strony niepodobna zaprzeczyć temu, że dla współczesnej polszczyzny obie nazwy są synonimami, tak zarazem z drugiej strony dialog ekumeniczny jako przesłanka szczególnej troski o wysłownienie skłania do sformułowania tej wątpliwości: jeśli dawni „heretycy” postrzegają siebie jako „braci odłączonych”, to może „protestantów” należy zastąpić „ewangelikami”? Kiedy na sejmie w Spirze (1529) został przywrócony zakaz szerzenia idei reformacji, sprzeciwili się temu ci, których można nazywać dwojako: „protestantami” bądź „ewangelikami”. Pierwsza nazwa eksponuje tożsamość „negatywną”. Druga nazwa – tożsamość „pozytywną” (tzn. w sprawach wiary najwyższym i jedynym nieomylnym autorytetem jest Nowy Testament). Trudno oprzeć się wrażeniu, że obie nazwy mogą należeć do dwóch różnych katolickich dyskursów: „protestant” – do dyskryminującego, „ewangelik” – do równościowego.

W *Przedmowie* do katalogu wystawy został zwerbalizowany punkt wyjścia całego wręcz imponującego przedsięwzięcia:

[...] Toruń, jedno z większych i bogatszych miast Prus Królewskich, które dość wcześnie, bowiem już na początku lat 20-tych XVI wieku, przyjęło idee Lutra. Pogłębiona recepcja jego pism oraz popularyzacja postulatów reformatorskich i założeń nowej teologii ewangelickiej w takiej skali były możliwe dzięki przychylności i otwartości niemieckojęzycznego mieszczaństwa toruńskiego. W kolejnych dziesięcioleciach rozwój miasta był w bardzo dużej mierze uzależniony właśnie od protestantów, którzy za pośrednictwem

² *Ibidem*, s. 222.

zbudowanych przez siebie instytucji miejskich, takich jak rada miasta czy Gimnazjum Akademickie, intensywnie kształtowali jego codzienność³.

W teŹe *Przedmowie* (polsko- i angielskojęzycznej) wskazano zakres tematyczny ekspozycji – podzielony na zagadnienia uporządkowane według najważniejszych dla przedstawionej tematyki wydarzeń i zjawisk: europejskie, polskie i toruńskie początki reformacji; kulturotwórcza rola Gimnazjum Akademickiego; próby zjednoczenia chrześcijan podczas Colloquium Charitativum (1645); tumult toruński (1724); losy społeczności ewangelickiej w czasach nowożytnych; gmina ewangelicka współcześnie. Ekspozowano wielorakie obiekty: rękopisy oraz starodruki, drzeworyty, miedzioryty, mapy, wytwory rzemiosła artystycznego, przedmioty użytkowe o charakterze sakralnym (np. kielichy, pateny, lichtarze czy teŹ zegar kazalnicy).

Jako wprowadzenie do prezentowanych *Katalogiem wystawy* zagadnień zostały opublikowane cztery teksty trzech autorów: *Reformacja i protestantyzm w Toruniu w latach 1521–1817* (J. Małłek), *Na drodze do zbawienia. Źycie toruńskiego luteranina między chrztem a pogrzebem* (P. Birecki), *Sztuka w służbie toruńskiego protestantyzmu* (ponownie P. Birecki), *Kościół ewangelickie w Toruniu w XIX i XX wieku* (J. Kłaczek). Teksty te współtworzą relację „niezgodnej zgodności”, gdyż co prawda wszystkie przedstawiają to, co zapowiada podtytuł *Wpływ kultury ewangelickiej na rozwój miasta*, jednak w nieco odmiennych wymiarach: dawne dzieje toruńskich wyznań ewangelickich, ówczesne życie codzienne luteranów, toruńską historię ewangelickiej sztuki religijnej, dzieje ewangelickich kościołów w XIX i XX wieku. Teksty te jednak nie są – twierdzą wbrew Autorom – „przyczynkami naukowymi”⁴, gdyż przeczą genologicznej definicji⁵, a więc nie są zgodne z którymkolwiek spośród trzech

³ L. Lewandowska, A. Mierzejewska, *Przedmowa*, w: *Reformacja w Toruniu...*, s. 7.

⁴ *Ibidem*, s. 8.

⁵ Przyczynek to „rozprawa naukowa zwykle o charakterze materiałowym, dotycząca wąsko zarysowanego problemu, uzupełniająca wiedzę w danej dziedzinie

wyznaczników tego gatunku piśmiennictwa naukowego. W moim przekonaniu wszystkie cztery teksty wprowadzające do prezentowanych w omawianym katalogu zagadnień są wypowiedziami gatunkowo o klasę wyższymi niż przyczynek, gdyż są nie tyle esejami⁶, ile (w zróżnicowanym zakresie syntetyzującymi stan badań) artykułami.

Ostatnią częścią *Katalogu wystawy* jest *Wybór literatury*. Zważywszy na ogrom stanu badań – selekcja publikacji jawi się jako bezsporna konieczność redakcyjna. Oczywiście można byłoby dyskutować nad przyjętymi (choć nieujawnionymi) kryteriami doboru publikacji. Jeśli wśród nich znalazły się poświęcone na przykład „toruńskim wyrobom cynowym” (Janina Myślińska)⁷ czy „kuracjom katowskim i opresjom akuszerskim w dawnym Toruniu” (Stanisław Konstantyn Wałęga)⁸, to tym bardziej nieobecność publikacji wybitnego badacza literatury Prus Królewskich wydaje się przynajmniej dyskusyjna. Mowa tu o Bronisławie Nadolskim, autorze licznych i zarazem dotąd klasycznych publikacji poświęconych poezji, wymowie i kulturze umysłowej nie tylko Torunia, lecz również Gdańska, Elbląga i Kwidzyna. Wystarczy przywołać tu przygotowaną przez niego antologię *Poezja renesansowa na Pomorzu* (Gdańsk 1976). Zarazem

nieznany mi szczegółami”, por. M. Głowiński, *Przyczynek*, w: M. Głowiński, T. Kostkiewiczowa, A. Okopień-Sławińska, J. Sławiński, *Słownik terminów literackich*, Wrocław 1998, s. 450.

⁶ Por.: „Lektura esejów zamieszczonych w niniejszym tomie, dotyczących historii i sztuki w służbie reformacji[,]” pozwoli nam poznać toruński ewangelicyzm od oficjalnej, zapisanej i opracowanej naukowo strony”, P. Birecki, *Na drodze do zbawienia. Życie toruńskiego luteranina między chrztem a pogrzebem*, w: *Reformacja w Toruniu...*, s. 30. Nie miejsce tu, aby jakkolwiek podjąć materię genologiczną, jaką jest porównanie trzech gatunków: przyczynku, eseju i artykułu.

* Brak tu dodanego przecinka (w nawiasie kwadratowym) to jeden z błędów interpunkcyjnych. W tak dużym przedsięwzięciu jak recenzowana publikacja drobne potknięcia redakcyjne wydają się może nawet nieuniknione...

⁷ J. Myślińska, *Toruńskie wyroby cynowe w zbiorach Muzeum w Toruniu*, „Rocznik Muzeum w Toruniu” 1 (1963), nr 3, s. 172–211.

⁸ S.K. Wałęga, *Kuracje katowskie i opresje akuszerskie w dawnym Toruniu. Przyczynek do dziejów medycyny w dawnej Polsce*, „Rocznik Toruński” 5 (1971), s. 65–85.

można dyskutować o tym, czy nie powinny również zostać przywołane, poświęcone kulturze literackiej Gdańska, publikacje Edmunda Kotarskiego. Nie ulega bowiem wątpliwości, że to Prusy Królewskie pozostawały najbliższym kulturowym kontekstem Torunia.

Recenzowany katalog wystawy *Reformacja w Toruniu* nie jest bynajmniej „akademicki” w złym tego słowa znaczeniu – wręcz przeciwnie: znajdziemy w nim przeszłość doprawdy żywą, również dlatego, że ponad podziałami religijnymi trwają poniekąd tacy sami ludzie oraz w swoich działaniach jakże podobne instytucje. Ludzie – jak zawsze zacni i ułomni. Instytucje – jakże niezmiennie z ich mechanizmami władzy. Z jednej strony skazani na śmierć winni tumultu z 1724 roku; tylko jeden postanowił ocalić życie przejściem na katolicyzm. Z drugiej strony: „Na czas nabożeństw zdarzało się zamykanie bram miejskich, a wewnątrz murów lokali z wyszynkiem alkoholi”⁹. W kontekście (wszak spornej) teorii Maxa Webera o ewangelickim etosie jako przesłance kapitalistycznej gospodarki staje się bardziej zrozumiałe to, że: „Do kościoła ojciec [chrzczonego dziecka – K.O.] mógł zaprosić tylko łącznie 3 świadków i kumotrów, aby reszta rodziny nie odchodziła od pracy i codziennych obowiązków domowych. Za większą ilość gości można było zapłacić 15 talarów kary”¹⁰. Współcześnie brzmi to dziwnie czy wręcz niewiarygodnie...

Verba docent, exempla trahunt. Słowa uczą, przykłady pociągają. Przysłowie wywiedzione z myśli Seneki swój sens zawiera w tym przeciwstawieniu: droga przez udzielanie pouczeń jest długa, natomiast przez przykłady krótka i skuteczna. Można dopowiedzieć: również obrazy poruszają silniej niż słowa. Nieprzypadkowo ewangelicy papieża, a katolicy Lutra przedstawiali jako siedmiogłową Bestię. Każdy, kto weźmie do ręki *Katalog wystawy*, sam rozstrzygnie o tym, które przedstawienia najmocniej go poruszają.

Reprodukcji obrazów niepodobna jakkolwiek tu porównywać – nie tylko z powodu różnej wielkości. Szczególnym walorem wielu

⁹ P. Birecki, *Na drodze do zbawienia...*, s. 34.

¹⁰ *Ibidem*, s. 35.

przedstawień jest ekspresja – głównie tego wszystkiego, co wiąże się z cierpieniem, okrucieństwem, śmiercią. Wszystkie zaś obrazy unaczynają pewną względność przeciwstawiania ewangelickich ikonoklastów i katolickich ikonofilów. Jak już wspomniano, w zakresie stanowionym sztuką religijną programowo jakże wyraźna różnica między Wittenbergą a Rzymem wiązała się na przykład z tym, że na toruńskich obrazach Bóg Ojciec był przedstawiany w tajemnicy tetragramu, nie zaś jako siwobrody starzec.

Dawny Toruń poniekąd może przypominać Polskę XX i XXI wieku. Nawet jeśli instytucje ewangelickiej i komunistycznej cenzury mogą się wydawać z trudem porównywalne, to przecież ponad wielorakimi różnicami łączyło je podobieństwo do walca, który przeszedł i wyrównał. Może jednak podobieństwo raczej do spychacza? „*Neues der Welt* (Nowości ze świata) to pierwsza gazeta polityczna drukowana w Toruniu w latach 1733–1734. Gazeta ukazywała się dwa razy w tygodniu i podawała tylko wiadomości z zagranicy, gdyż władze miejskie zakazały drukowania wieści z kraju”¹¹.

W dekadach Polski Ludowej podobne restrykcje medialne wiązały się z Kościołem katolickim – niejako wykluczonym z podporządkowanych PZPR mediów¹². Zarazem niejako ponad tym wszystkim, co przeciwstawia dawne dzieje zarówno samego Torunia, jak i całej Rzeczypospolitej Obojga Narodów temuż samemu miastu i już III RP, trwa ten sam, może nawet odwieczny mechanizm władzy, który najzwyczajniej był werbalizowany słowami *do ut des* – „daję, aby dostać”:

Kilku pastorów, zazwyczaj o dość krewkim charakterze, poddawało z ambon krytyce nie tylko społeczność Torunia, ale dość nieopatrznie władze miejskie, za co szybko bywali przywoływani do porządku. Ci, którzy się tym

¹¹ *Ibidem*, s. 37.

¹² Dla polskich cenzorów niedoścignionym wzorem powinni pozostawać towarzysze z ZSRR. Przynajmniej teoretycznie. Ówczesny dowcip: radziecki cenzor przeczytał zdanie „Do pokoju przez okno wleciała boża krówka”; pomyślał: „Żaden fideizm nie przejdzie!”; po czym skreślił słowo „krówka”.

przywołaniem nie przejęli (w końcu władze miejskie ich zatrudniały, a często płaciły za ich studia na luterzańskich uniwersytetach)[,] musieli szukać sobie zatrudnienia gdzie indziej¹³.

Podobnie bywało w PRL: Kościół katolicki za Polską Ludową nie przepadał, więc ta, przezeń niekiedy krytykowana, skutecznie starała się wielorako ograniczać jego stan posiadania.

Niestety, recenzencka powinność nakazuje wskazać to, co mniej lub bardziej dyskusyjne czy też nawet sporne. Nic w tym dziwnego, wszak trójkąt stanowiony faktografią, trafną interpretacją oraz błędną interpretacją może się kojarzyć z przepastnym trójkątem bermudzkim:

- Kościół św. św. Janów był „symultanny” [s. 20]¹⁴ czy „symultaniczny” [s. 47]?
- Przywołanie opinii angielskiego podróżnika, który w latach 40. XVII stulecia przybył do Torunia [s. 27], ewentualnie można dopełnić wskazaniem wydania tekstu¹⁵.
- Jedno zdanie:

Wprawdzie luteranie zachwiali rynkiem produkcji obrazów [religijnych – K.O.], które dziś nazywamy dziełami sztuki, i bezpowrotnie zakończyli żywot toruńskiego gotyku, ale z czasem zaczęli sami zamawiać prawdziwe dzieła sztuki, m.in. te komemoratywne (upamiętniające) [s. 44].

i trzy uwagi: poprawna pisownia to „kommemoratywny”; słowa „luteranie [...] bezpowrotnie zakończyli żywot toruńskiego gotyku” wydają się nadmiernym skrótem myślowym, a „prawdziwe dzieła

¹³ P. Birecki, *Na drodze do zbawienia...*, s. 34. Przecinek (w nawiasie kwadratowym) to interpunkcyjna konieczność – stoi na końcu zdania podrzędnego przydawkowego.

¹⁴ Aby nie mnożyć przypisów, poprzestaję na wskazaniu stron *Katalogu wystawy*.

¹⁵ M. Fabriszewski, *Toruń widziany oczami Anglików w pierwszej połowie XVII wieku*, w: *Miscellanea źródłowe do historii kultury i sztuki Torunia*, oprac. B. Dybaś, M. Fabriszewski, Wrocław 1989.

sztuki” i „prawowierne dzieła sztuki” to jednak dwa odmienne porządki formułowania ocen.

- O ile z jednej strony oczywiście nie należy dzielić włosa na czworo, o tyle z drugiej niepodobna przejść do porządku nad niejednoznaczną postawą Erazma wobec Lutra¹⁶, toteż nawet jeśli ówczasie Erazm był postrzegany jako jeden z ewangelickich reformatorów, to jednak współcześnie takie spojrzenie nie musi być automatycznie podzielane (tym bardziej że można w Rotterdamszczyku widzieć również inicjatora kontrreformacji pojmowanej jako wewnątrzkościelna reforma). Dlatego trudno powstrzymać się przed zakwestionowaniem zrównania tych czterech postaci: „W otoku medaliony z ułożonymi naprzemiennie wizerunkami reformatorów: od lewej – Erazm z Rotterdamu, Marcin Luter, Filip Melanchton, Jan Hus” [s. 85–86].
- Dzieło Jana Amosa Komeńskiego *Orbis sensualium pictus* to „Nowożytny słownik łaciński z tłumaczeniami w języku niemieckim, bogato ilustrowany, z licznymi przykładami użycia semantycznego” [s. 109] – czymże to „użycie semantyczne” jest?

Ta sama apriorycznie antypatyczna recenzencka powinność nakazuje wskazać to, co błędne:

- Jeśli Piotr Artomiusz Krzesichleb, który wydał drukiem *Cancional albo Pieśni duchowne z Pisma Ś.* [...] (1587), jest „uważany za ojca polskiej pieśni religijnej” [s. 26], to przecież jednak nim nie był¹⁷ – nawet jeżeli przyjmiemy, że *Bogurodzica*

¹⁶ Z czasem, w następstwie licznych pism polemicznych Erazma „obie strony [ewangelicy i katolicy – K.O.] odwróciły się od niego” – on zaś o sobie napisał: „A chyba źle nie jedzie ten, kto pomiędzy dwa różne zła trafiwszy trzyma się pośredniej drogi”, J. Huizinga, *Erazm*, przeł. M. Kurecka, wstęp M. Cytowska, konsultacja L. Kołakowski, Warszawa 1964, s. 225.

¹⁷ „Pierwszy kancjonał usystematyzowany opracował dla luteranów J. Seklucjan (1547–1559), nie zyskał jednak uznania, wyparł go inny, luterkański, wydany przez P. Artomiusza w r. 1578 (wznowienia 1587, 1596), drukowany wielokrotnie

powstała dopiero jako prezent koronacyjny dla Władysława Jagiełły (hipoteza Juliana Krzyżanowskiego).

- Twierdzenia o „[...] odchodzeniu luteranizmu od sztuki jako pomocniczego środka służącego do zwiastowania ewangelii [...]”¹⁸ niepodobna pogodzić z tym, że ówczesne Ewangelie nie były zwiastowane, natomiast głoszono je już od kilkunastu stuleci.
- Zarówno starszy, jak i młodszy Agricola mieli na imię nie Stefan [s. 89], lecz Rudolf.
- Objaśnienie miedziorytu z 1726 roku: „Ścięcie mieszczan toruńskich 7 XII 1724 roku i scena przekazania kluczy przez pastora protestanckiego podczas przejęcia kościoła św. Jakuba przez benedyktyнки w 1667 roku, symbolizująca zwrot świątyń katolikom w wyniku tumultu toruńskiego” [s. 198] przeoczy chronologii wydarzeń.
- Jan Gotfryd Rösner nie był przywódcą tumultu toruńskiego [s. 210] – najogólniejszym uzasadnieniem wyroku śmierci pozostawało to, że w toku wielogodzinnych wydarzeń „prezydent Rösner i inni przedstawiciele władz [Torunia – K.O.] nic nie mieli przeciwko kłopotom jezuitów ze wzburzonym tłumem, choć nie spodziewali się aż tak daleko idących skutków tego działania”¹⁹.
- Nie tylko w kontekście obrazu *Sąd ostateczny*, lecz również *Bogurodzicy* należy sprostować, że przedstawienie zwane *Deesis* to nie dwie [s. 221], lecz trzy postacie: Jezus Chrystus, Matka Boska i Jan Chrzciciel.

Powtórzę: wskazanie tego, co mniej lub bardziej dyskusyjne czy też nawet błędne, pozostaje antypatyczną powinnością recenzenta.

w w. XVII, przereklamowany i unowocześniany do końca XIX w.”; S. Nieznanowski, *Kancjonał*, w: *Słownik literatury staropolskiej*, red. T. Michałowska, wyd. 2 popr. i uzup., Wrocław 1998, s. 364.

¹⁸ P. Birecki, *Na drodze do zbawienia...*, s. 48.

¹⁹ S. Salmonowicz, *Tumult toruński 1724 r. i jego mitologia*, w: *idem, W staropolskim Toruniu (XVI–XVIII w.). Studia i szkice*, Toruń 2005, s. 85.

„Gotyk na dotyk” – tak brzmi jedno z haseł promocyjnych Torunia. Faktycznie: ratusz pośrodku Starego Miasta, w jego pobliżu trzy gotyckie kościoły (Najświętszej Marii Panny, św. św. Janów i już nieco dalej położony św. Jakuba), na ulicy Żeglarskiej gmerki (znaki towarowe toruńskich rodów kupieckich), na ulicy Szerokiej herby miast hanzeatyckich, od strony Wisły ruiny zamku krzyżackiego. Toruń epoki Marcina Lutra to przede wszystkim jedna budowla: bursa Gimnazjum Akademickiego przy ulicy Piekary. Zarazem reformacja wieździe swe skryte życie po życiu w... katolickim kościele św. Ducha – u jego wejścia stoi ta [dez]informująca tablica:

KOŚCIÓŁ AKADEMICKI JEST POWIERZONY JEZUITOM, KTÓRZY DO GRODU KOPERNIKA PRZYBYLI POD KONIEC XVI WIEKU. OTWORZYLI KOLEGIUM I UŻYTKOWALI KOŚCIÓŁ ŚW. JANÓW, OBECNIE KATEDRALNY. KONFLIKTY RELIGIJNE EPOKI SPRAWIŁY, ŻE JEZUICI MUSIELI WIELOKROTNIE OPUSZCZAĆ TORUŃ. KASATA ZAKONU W ROKU 1773 ZAKOŃCZYŁA ICH ÓWCZESNĄ DZIAŁALNOŚĆ.

JEZUICI POWRÓCILI DO TORUNIA DOPIERO W 1945 ROKU I WTEDY PRZEKAZANO IM ZBUDOWANĄ W LATACH 1743–1756 ŚWIĄTYNIĘ LUTERAŃSKĄ ŚWIĘTEGO KRZYŻA. DNIA 8 CZERWCA 1945 ROKU KOŚCIÓŁ OTRZYMAŁ WEZWANIE DUCHA ŚWIĘTEGO, A DRUGIM PATRONEM ŚWIĄTYNI ZOSTAŁ ŚW. STANISŁAW KOSTKA²⁰.

Dlaczegoż ta tablica informacyjna jest dezinformacją? Najkrótsza i tylko pośrednia odpowiedź brzmi: „Najniebezpieczniejsze kłamstwa to prawdy nieco zniekształcone” (G.C. Lichtenberg). Co bowiem znaczy słowo „wielokrotnie”? Jezuita byli z Torunia wyganiani trzykrotnie (1606–1612, 1626–1629, 1656–1660). Kiedy „wielokrotnie” oraz „trzykrotnie” mają być sobie równe, to wówczas mamy... Ekumenicznie poprawnie: robienie wody z mózgu. Ekumenicznie niepoprawnie: trzeci rodzaj prawdy według ks. Józefa Tischnera. Co

²⁰ Zachowanie oryginalnej majuskuły pozwala zneutralizować pytanie o pisownię wielką literą.

więcej i co gorsza: trudno również nie zapytać o słowa „Kościół akademicki jest powierzony” i „przekazano im”. Te formy bezosobowe wszak nie są przypadkowe, lecz swoiście racjonalne, gdyż pozwalają pominąć milczeniem podmiot powierzający i przekazujący jezuitom luterzańską świątynię. Tym na tablicy zatajonym dobrodziejem toruńskich jezuitów była... radziecka administracja wojskowa miasta. W III RP dobroczyńca raczej wstydlivy i dlatego przemilczany.

W nowej powojennej rzeczywistości reaktywowała się parafia ewangelicko-augsburska grupująca społeczność polskich luteranów. Do miasta powrócił także przedwojenny proboszcz parafii ewangelicko-augsburskiej ks. Ryszard Trenkler, podejmując starania o uzyskanie kościoła staromiejskiego. Został on przecież wybudowany jeszcze w okresie przynależności Torunia do przedrozbiorowej Rzeczypospolitej. Ostatecznie jednak 24 maja 1945 r. formalnym dzierżawcą całego kompleksu budynków parafii staromiejskiej został zakon jezuitów²¹.

Co więcej: w centrum ołtarza luterńskiej świątyni był tetragram, wzdłuż bocznych naw – empory, a w kruchcie – martyrologium luteranów w grudniu 1724 roku ukaranych ręką kata. Na [dez]informacyjnej tablicy informacyjnej skrycie wiodą zatem swe życie po życiu dawne ewangelicko-katolickie konflikty.

²¹ J. Kłaczkow, *Kościół ewangelickie w Toruniu w XIX i XX wieku*, w: *Reformacja w Toruniu...*, s. 74.